



MARCIN MARIA BOGUSŁAWSKI
UNIwersytet Łódzki

KRYZYS EUROPY — KRYZYS SPRAWSTWA

Wprowadzenie

Zgadzam się z Alainem Touraine'em, że „myśleć¹ socjologicznie zaczynamy w momencie, gdy nie opisujemy już społeczeństw w relacji do zewnętrznego wobec nich porządku, lecz ujmujemy je w ich historyczności i zdolności do wytwarzania samych siebie” (Touraine, 2010a, 18). Akceptuję zatem przekonanie, że „społeczeństwo nie opiera się na niczym innym poza działaniem społecznym” (Touraine, 2010b, 4), tworzy się w wyniku podejmowanych decyzji, „odwołujących się z kolei do interesów, dyskusji, konfliktów czy umów, przez które zawsze w sposób prowizoryczny i niestabilny dokonują się zmiany idące w kierunku narastającej dywersyfikacji, coraz większej elastyczności, a także rozluźnienia norm, systemów symbolicznych czy przymusów społecznych” (Touraine, 2010b, 5). Tak ujęte „społeczeństwo nie sprowadza się do reprodukcji czy adaptacji; jest także kreacją, samowytwarzaniem. Ma zdolność samostanowienia się, a więc i przekształcania siebie przez własne dzieło poznania i inwestowania czy też przez swoje stosunki z otoczeniem, a także zdolność tworzenia własnego środowiska” (Touraine, 2010b, 5).

Stanowisko Touraine'a jest konsekwentnie praksistowskie. Jak pisze, „socjolog nie obserwuje rzeczywistości społecznej, lecz *praktyki*” (Touraine, 2010a, 29). Wiąże się z tym jego rozumienie aktorów jako podmiotów działających i oddziałujących (sprawstwo) oraz przekonanie, że „żadnego aktora społecznego nie da się [...] w całości zdefiniować poza relacjami z innymi” (Touraine, 2010a, 32). Korekta,

¹ Dla klarowności wywodu rezygnuję z oznaczania w cytatach miejsc, w których zmieniam końcówki bądź wielkie litery w celu wkomponowania je we własny wywód.

której w ramach stanowiska Touraine'a dokonuję, wiąże się z rozszerzeniem pojęcia aktora na to, co poza-ludzkie, między innymi na przedmioty, w czym idę za Michele Serres'em, Brunonem Latourem i Bjørnarem Olsenem (Serres 1995; Latour, 2010, 89-122; Olsen, 2013).

Sądzę, że kryzysy, z którymi boryka się współczesna Europa, postrzegać można zasadniczo jako **kryzys sprawstwa**. Remedium na kryzys upatruję zatem w działaniach nastawionych na to, by przywrócić sprawstwo jak największej liczbie aktorów. Moje poglądy są zbieżne z rozpoznaniem dokonany przez Touraine'a w eseju *Po kryzysie*, na którym chcę się skupić w swoim artykule.

Punktem wyjścia refleksji Touraine'a był kryzys ekonomiczny, którego apogeum przypadło na 2008 r. (Touraine, 2013, 10). Stał się on wprawdzie przedmiotem ożywionej debaty ekonomistów, Touraine przekonuje jednak, że potrzeba także innej, w jego przypadku socjologicznej, refleksji nad tym kryzysem. Dlaczego? Kryzys finansowy z 2008 r. wpisuje się w trend izolowania sfery ekonomicznej od życia społecznego (Touraine, 2013, 16), tak, jakby to oddzielenie faktycznie było możliwe². A przecież kryzys finansowy jest zawsze kryzysem społecznym, „pewną formą zerwania, być może nawet całkowitym rozpadem danego społeczeństwa” (Touraine, 2013, 59). Zamknięciu się systemu ekonomicznego towarzyszy, jak wylicza Touraine, bezrobocie, wykluczenie, utrata oszczędności i „zdolności reagowania w sferze polityki” (Touraine, 2013, 16). Znaczną część aktorów społecznych skazuje się na milczenie, co w konsekwencji prowadzi może do powstania niebezpiecznych radykalnych ruchów społecznych i ich gwałtownej reakcji (Touraine, 2013, 16, 18). Można zatem powiedzieć, że patrząc na kryzys finansowy socjolog widzi coś (przynajmniej trochę) innego niż ekonomista — dostrzega choćby zasadnicze zmiany, które zachodzą w obszarze kultury i wartości (Touraine, 2013, 55-6). Rozumie też, że „kryzys jako taki nie zostaje nigdy rozwiązany ani

² Touraine odrzuca pogląd promowany przez neoliberalizm, że „prawa ekonomii są jakby ponad nami, że nie jest możliwe, abyśmy mogli wywierać jakikolwiek wpływ na zmianę koniunktury i że w żadnym stopniu nie możemy się wyzwolić spod władzy rzeczywistości «strukturalnych»” (Touraine, 2013, 66). Jak sądzę powiedzieć można, że chce on postrzegać ekonomię jako naukę faktycznie społeczną, a nie rzekomo obiektywną naukę badającą zewnętrzne uwarunkowania społeczeństwa. W podobnym duchu uwagi pod adresem ekonomii znaleźć można w książce Andrzeja W. Nowaka (2016, 135).

przewyciężony w wyniku zwycięstwa jednego obozu społecznego nad drugim” (Touraine, 2013, 59), choć zawsze generuje nierówności wymagające takich interwencji państwa, które pozwolą na rekonstrukcję społeczeństwa poprzez wypracowanie wspólnej dla skonfliktowanych aktorów „koncepcji życia społecznego” (Touraine, 2013, 59-60).

Diagnoza — dążenie do zniszczenia sprawstwa

„Wszystko może być miarą dla wszystkiego innego” — twierdzi Bruno Latour. I dodaje: „Gdy nic nie jest ani współmierne, ani niewspółmierne, najbardziej aktywny jest ten [aktor], który jest zdolny zdefiniować mechanizm mierzenia. Istnieją akty odróżniania i identyfikacji, a nie różnice i tożsamości. Sformułowania «taki sam» i «inny» są konsekwencjami próby sił, porażek i zwycięstw. One same nie mogą opisać tych połączeń” (Latour, 1988, 158, tłum. za: Nowak, 2016, 315).

Sądzę, że kryzys ekonomiczny i polityczny, w którym pogrążona jest Europa związany jest właśnie ze zmianą aktora, „który jest zdolny zdefiniować mechanizm mierzenia”. Pamiętam bowiem, na co zwraca uwagę Andrzej W. Nowak, że „akt mierzenia sam w sobie jest ontologiczny, to konstruowanie struktury” (Nowak, 2016, 316). A zatem, że wszelkie zmiany stosunków sił i zdolności do wyznaczania reguł oznaczania różnic i tożsamości są pracą przekształcającą świat (Nowak, 2016, 316). W końcu, jak za Witoldem Kulą twierdzi Nowak, „dyspozycja miarami jest atrybutem suwerenności, przechodząc w toku dziejów te same przekształcenia, co suwerenność” (Kula, 2004, 366, cyt. za: Nowak, 2016, 316). Sądzę, że z takim przekształceniem mamy do czynienia wraz z przejściem od kapitalizmu przemysłowego, do kapitalizmu finansowego. Zwraca na to uwagę Touraine, gdy pisze o zmianach, które dotknęły Zachodnie społeczeństwa kapitalistyczne w latach 70. XX wieku. Zaczęto wtedy ograniczać rolę interwencjonizmu państwowego, który odegrał ważną rolę w powojennej rekonstrukcji społeczeństw i państw (Touraine, 2013, 40). Ale dokonała się wtedy także „inna znacząca zmiana. Zarobki wyższej kadry kierowniczej i zarządzającej były dotychczas uzależnione od miejsca zajmowanego w hierarchii umiejętności i kwalifikacji. Nagle nastąpiła zasadnicza zmiana. Otwarcie przedsiębiorstw na rynki zewnętrzne oraz procesy

koncentracji spowodowały, że działania kadry kierowniczej zaczęto oceniać na poziomie międzynarodowym”. Touraine twierdzi dalej, że „: Europa kontynentalna przyjęła bez dyskusji obowiązujący model dominujący”. Jednym z konstytutywnych elementów tego modelu jest ocena pracy „dyrektorów generalnych i prezesów” poprzez to, jakie miejsce na międzynarodowym rynku zajmują ich firmy. Ma to niewiele wspólnego zarówno z dominującą poprzednio oceną kwalifikacji zawodowych, jak i z realnym wpływem dyrektorów generalnych i prezesów na sukces firm (Touraine, 2013, 41). Touraine pisze wprost: „Bardzo wysokie pensje, powiększone o różnego rodzaju premie czy inne «złote spadochrony», powodują tworzenie prawdziwej światowej oligarchii, w skład której wchodzi ci, co generują zyski na poziomie światowym. Obecny kryzys spowodował między innymi większe zainteresowanie sytuacją dealerów, których wysokie premie idą w setki tysięcy (czy nawet milionów) euro, podczas gdy inni pracownicy mogą liczyć na dodatki rządu zaledwie tysięcy czy setek euro. Ze zdziwieniem odkryto, że tak wysokie premie przysługują także tym członkom kadry kierowniczej, których metody zarządzania nie przyczyniły się do większych sukcesów” (Touraine, 2013, 41). Cytat ten jasno wskazuje, że w ramach przekształceń strukturalnych społeczeństw kapitalistycznych pojawiła się „wąska grupa kierownicza”, w której rękach spoczęły losy społeczeństw wykorzystywanych jako narzędzie wzbogacania się. Warto przy tym podkreślić, że bogacenie się „kadry kierowniczej” stało się zasadniczo pochodną spekulacji finansowych, a nie — jak miało to miejsce wcześniej — działań produkcyjnych (Touraine, 2013, 41). Podobnie postrzega tę sprawę Joseph E. Stiglitz, który pisze, że „w zglobalizowanym świecie tworzenie wartości rynkowej stało się czymś zupełnie niezależnym od tworzenia miejsc pracy”, a pieniądze lokuje się tam, „gdzie jest perspektywa największej rentowności” (Stiglitz, 2015, 15). (Swoją drogą, za jedno z głównych źródeł ostatniego kryzysu ekonomicznego uznaje Stiglitz właśnie „pogoń za rentą” (Stiglitz 2015)).

Aby opisane powyżej zmiany zyskały względną legitymizację polityczną, należało wprowadzić w obieg określone narzędzia „miary”. Najważniejszym z tych narzędzi jest bodaj tzw. „teoria skapywania”, w myśl której „danie pieniędzy bogatym przyniesie korzyści **wszystkim**, między innymi dlatego że przyczyni się do większego wzrostu gospodarczego” (Stiglitz, 2015, 73). W ten sposób wąska grupa osób

uprzywilejowanych finansowo staje się narzędziem miary pozwalającym mierzyć dobrostan społeczny. Jednakże założenie, że bogaceniu bogatych towarzyszy bogacenie reszty społeczeństwa jest fałszywe. Dziś zdajemy już sobie sprawę, że kapitaliści finansowi często bogacą się kosztem reszty społeczeństwa, w tym najbiedniejszych (Stiglitz, 2015, 73-4). Teoria skapywania została jednak zabezpieczona szeregiem innych „narzędzi miar”. Myślę tu zwłaszcza o ustanowieniu wzorca sukcesu, którym stała się kariera budowana w ramach wolnorynkowej konkurencji. Z takim modelem życia doskonale współgra mechanizm deregulacji, czyli usuwania „reguł gry, dzięki którym nasz system ma lepiej funkcjonować”. Usuwane reguły ustanawiane były po to, by służyć „zapewnieniu konkurencyjności, niedopuszczeniu do nadużyć, a także ochronie słabszych, którzy nie mogą sami bronić swoich interesów” (Stiglitz, 2015, 188). Deregulowanie może jawić się jako coś właściwego tylko wtedy, gdy miarą człowieczeństwa staje się sukces w wolnorynkowej grze. Nie widać bowiem wtedy, że świat oparty choćby na zasadzie sprawiedliwości społecznej, zastępuje się rzeczywistością podporządkowaną logice „społecznego darwinizmu”³. O tym, co próbuje się zamaskować, świadczy doskonale arsenał środków retorycznych wykorzystywanych dla obrony teorii skapywania wraz z „przydatkami”: budzenie pogardy dla biednych i budowanie ich stereotypowego wyobrażenia jako życiowych nieudaczników, sprowadzanie krytyki teorii skapywania do odczuwania zazdrości, zarzucanie oponentom używania „mowy nienawiści” itd. itp. (Tarkowska et. al., 2015; Stiglitz, 2015, 74; Balcerowicz, 2014).

Jak wspominałem wyżej, zmieniły się także kryteria ustalania miejsca w hierarchii społecznej. I tak kryterium miejsca zajmowanego „w hierarchii umiejętności i kwalifikacji” zastąpione zostało przez przynależność do grup kierowniczych w instytucjach, które odnoszą sukcesy na rynkach międzynarodowych (Touraine, 2013, 41). Nikłe zainteresowanie okazuje się również tym, których „wysiłek popycha do przodu proces produkcji, wiedzę, nauczanie, sprawy zdrowia publicznego czy rozwój sztuki” (Touraine, 2013, 43). Wszystkie te działania zyskują wartość wtedy, gdy pozwala się je wpisać w logikę

³ O „darwinistycznym neoliberalnym świecie” pisze, dla przykładu, Leokadia Oręziak (2014, 41).

nieograniczonej konsumpcji, będącej „silnym wsparciem dla polityki prowadzonej przez kierownicze gremia finansistów, pragnących stworzyć nowy system operacji finansowych, bardziej opłacalny niż ten, który opierał się na tradycyjnych operacjach giełdowych” (Touraine, 2013, 44).

Opisane powyżej przekształcenia mają destrukcyjny wpływ na sprawstwo wielu aktorów społecznych. Przyczyniają się także do zaniku więzi społecznych, choćby tylko z tego powodu, że konieczność zarobkowania, motywowana dla przykładu chęcią dorównania sąsiadowi (konsumpcjonistyczny „wyścig szczurów”), zabiera nam czas dla rodzin i bliskich (Stiglitz, 2015, 210). Szokujące nierówności w dochodach czy — jak miało to miejsce po kryzysie 2008 r. — wsparcie udzielane głównie sprawcom, a nie ofiarom kryzysu ekonomicznego, niszczą wzajemne zaufanie i lojalność. Do przeszłości odchodzi też ważna zasada społecznego współżycia, czyli *fair play*, a jej miejsce zajmuje zgoda na działania zdemoralizowane (Stiglitz, 2015, 47-8; 207). Przykład USA pozwala dostrzec, że nakładają się na to świadomie podejmowane działania, których celem jest ograniczenie praw wyborczych grupom obywateli⁴, połączone z uzależnieniem polityków od świata finansów (w kontekście polityki Raegana i jego następców zob. Stiglitz, 2015, 22; 31-33), widoczne między innymi w sposobie finansowania kampanii wyborczych w USA⁵. Jak stwierdza Stiglitz „w społeczeństwach podzielonych głębszymi nierównościami ekonomicznymi zwykle istnieją też większe nierówności polityczne” (Stiglitz, 2015, 33).

⁴ Stiglitz podaje między innymi przykład nieudanej próby ograniczenia praw wyborczych części obywateli, którą podjęto w Pensylwanii. „...sąd unieważnił — przynajmniej tymczasowo — część drakońskiego prawa, zgodnie z którym aby zagłosować, należało przedłożyć swoją fotografię, której autentyczność musiały wcześniej potwierdzić władze stanowe. Wielu specjalistów z dziedziny nauk społecznych i działaczy na rzecz obrony praw obywatelskich uważa, że wymogi dotyczące identyfikacji wyborców — wprowadzone, by zapobiec niemal nieistniejącemu ryzyku oszustw w punktach wyborczych — służą tak naprawdę temu, by osobom biednym i znajdującym się w trudnym położeniu uniemożliwić głosowanie” (Stiglitz, 2015, 469).

⁵ „Politycy muszą słuchać głosu wyborców. Jednak system polityczny w coraz większym stopniu, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, zdaje się opierać nie na regule «jedna osoba — jeden głos», lecz na zasadzie «jeden dolar — jeden głos»” (Stiglitz, 2015, 50).

Świat kapitalizmu finansowego, niszczy sprawstwo aktorów społecznych co najmniej z kilku dalszych powodów.

Po pierwsze, sprzyja dyskryminacji, dla której miało nie być miejsca w gospodarce rynkowej (Stiglitz, 2015, 157). „Między ubóstwem, przynależnością rasową a polityką zachodzi silne wzajemne oddziaływanie — pisze Stiglitz. — Jeśli w określonych mniejszościach w porównaniu do innych grup jest nieproporcjonalnie więcej ubogich, a państwo oferuje im słabą edukację i marną opiekę zdrowotną, to członkowie tej mniejszości przez taką politykę będą nieproporcjonalnie bardziej niż inne grupy poszkodowani”. Tak jest choćby w przypadku Afroamerykanów, którzy nie tylko statystycznie żyją o ponad cztery lata krócej niż biali (w 2009 r. przewidywano, że średnia długość życia Afroamerykanów to 74,3 roku, a białych Amerykanów — 78,6), ale „w następstwie kryzysu przeciętna wartość netto ich gospodarstwa domowego” stanowiła „jedną dwudziestą przeciętnej wartości gospodarstwa domowego białych” (Stiglitz, 2015, 161; 160).

Po drugie, ogranicza zasoby intelektualne części obywateli. Stiglitz zwraca uwagę, że głód i nieprawidłowe żywienie są przeszkodami „w przyswajaniu wiedzy”, co ma niebagatelny wpływ na ścieżkę edukacyjną dzieci z biedniejszych rodzin (Stiglitz, 2015, 205). Poza tym, „życie w warunkach niedoboru jakiegoś dobra często prowadzi do podejmowania decyzji, które ten niedobór pogłębiają” (Stiglitz, 2015, 206). Dzieje się tak, dlatego że osoby ubogie inwestują zdolności intelektualne w obszary pozwalające im przeżyć. Zużywają zatem potencjał, który osoby o stabilnej sytuacji życiowej mogą inwestować w rozwój, lepszą analizę rzeczywistości społecznej itd. (Stiglitz, 2015, 206). Przewlekły stres, który jest wynikiem braku możliwości „zaspokojenia podstawowych potrzeb” może przekładać się również na obniżenie zdolności „do podejmowania racjonalnych decyzji” (Stiglitz, 2015, 206).

Po trzecie, generuje wśród aktorów społecznych poczucie nieustannego i znacznego zagrożenia. Przy czym lęki dotyczą bardzo różnych spraw: od zmian klimatycznych, przez brak stabilnej sytuacji zawodowej i życiowej, po poczucie braku skuteczności działań politycznych i bezradności państw wobec zjawisk rynkowych (zob. Touraine, 2013, 61). Jak słusznie pisze Touraine, „politycy w poszczególnych krajach utracili zdolność działania w chwili, gdy gospodarka stała się przede wszystkim «globalna». [...] bankierzy z

Londynu, Nowego Jorku i Tokio mają dziś ze sobą więcej wspólnego niż przywódcy ekonomiczni i finansowi w danym kraju, zmuszeni do działania w zgodzie z zupełnie odmiennymi kryteriami, przy różnych prędkościach i w ramach zupełnie innej przestrzeni” (Touraine, 2013, 47). Przykładem może być tutaj Konsens Waszyngtoński, w gruncie rzeczy narzucany przez Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy w ramach tzw. terapii szokowej krajom potrzebującym pomocy finansowej, choćby Polsce (Oręziak, 2014, 29-42).

Po czwarte, w świecie kapitalizmu finansowego dochodzi do „dematerializacji” przedmiotów (rzeczy), które są ważnymi aktorami zaangażowanymi w tworzenie stabilnych wspólnot. Jak pisałem, na sprawstwo przedmiotów (rzeczy) zwracają baczność tacy teoretycy, jak Serres, Latour i Olsen. Dobitnie pisze o tym Serres: „Jedyna różnica, którą da się wyznaczyć pomiędzy społecznością zwierząt a naszą własną, leży, jak często mówiłem, w pojawieniu się przedmiotu. Nasze relacje, więzi społeczne, byłyby ulotne jak chmury, gdyby istniały tylko umowy między podmiotami. Faktycznie, to przedmiot, charakterystyczny dla hominidów, stabilizuje nasze relacje i spowalnia czas rewolucji. W niestabilnych grupach pawianów zmiana społeczna wybucha co minutę. Każdy [z nich] może opisać swoją historię niczym nie skrepowaną. Co do nas, przedmiot dokonuje spowolnienia naszej historii” (Serres, 1995, 87; więcej na temat przedmiotów, sprawstwa i wspólnoty piszę w swojej pracy doktorskiej, Bogusławski, 2016). W kapitalizmie finansowym, którego elementem jest konsumpcjonizm, przedmioty tracą swoją materialność i stabilność stając się symulakrami (Baudrillard, 2005). Ten proces symulakryzacji rzeczy wiąże się z koniecznością ciągłego utrzymywania koniunktury — wprawdzie nowe przedmioty tworzy się po to, by zaspokoić potrzeby konsumenckie, zarazem oznacza to jednak, że ich „przydatność do spożycia” musi być krótsza od kefiru⁶. Tym samym (pozornie) odbiera się rzeczy jej materialność i ciężar, wymazuje jej sprawstwo (które, o ile staje się niewidoczne, przekształca się w zagrożenie), wpisując ją w logikę „nieograniczonej i coraz bardziej oszalałej konsumpcji” (Touraine, 2013, 44).

Dobitym wyrazem zniszczenia sprawstwa aktorów społecznych było milczenie, które zapanowało po tym, jak zawałił się

⁶ Trawestuję tu uwagę Zygmunta Baumana (Bauman, 2012, 7).

„międzynarodowy system bankowy” w 2008 r. W początkowej fazie krach nie wywołał żadnych „masowych reakcji po stronie poszkodowanych” (Touraine, 2013, 48). Dopiero później pojawiły się ruchy takie, jak *Occupancy Wall Street*⁷.

Co robić?

Zdaniem Touraine’a sytuacja, w której się znaleźliśmy, jest sytuacją postspołeczną. Stanowi ona efekt rozchodzenia się systemu ekonomicznego i aktorów społecznych (Touraine, 2013, 127). „Nowe społeczeństwo — pisze — jest świadkiem coraz głębszego rozdzielenia gospodarki, działającej na poziomie światowym, i instytucji czy różnych form społecznego organizowania się, które są mocno osłabione z powodu niezdolności do sprawowania jakiegokolwiek kontroli nad globalnym systemem gospodarczym” (Touraine, 2013, 127). Utrata kontroli nad globalnym systemem ekonomicznym ze strony instytucji społecznych oznacza w istocie destrukcję tych instytucji, a także samego społeczeństwa (Touraine, 2013, 138). Wśród ruin i zgliszcz, by odwołać się do obrazu przywołanego przez Touraine’a, żywa pozostaje tylko jednostka, wyniesiona na sztandary przez (neo)liberalizm. I właśnie tę (neo)liberalną figurę wolnego indywiduum należy „przejść” odsłaniając jej podmiotowość, czyli przywracając sprawczość. Nie oznacza to jednak próby wskrzeszenia do życia aktywnych aktorów społecznych. Skoro mamy do czynienia z sytuacją postspołeczną, potrzebny jest nowy typ aktorów, którzy będą w stanie stawić czoła globalnemu charakterowi wyzwań poprzez utożsamienie się „z wolą obrony praw o wymiarze uniwersalnym” (Touraine, 2013, 136)⁸. Muszą

⁷ Co ciekawe jednak, OWS nie udało się wprowadzić na szerszą skalę do kampanii prezydenckiej w USA w 2012 r. kwestii społecznych nierówności (Stiglitz, 2015, 16).

⁸ Podobnie rozumiem propozycję Nowaka, który stawia przed naukami społecznymi zadanie odnowy *ethosu* nowoczesnego, „aby ocalić aksjologiczny sens emancypacji i oświecenia” (Nowak, 2016, 52, 57). Jego koncepcja „wyobraźni ontologicznej” wydaje mi się zbieżna z tym, co proponuje Touraine. Obaj rozpoznają „lokalne usytuowanie, z którego wypowiadamy sądy” i jego uwarunkowania, a także starają się formułować „roztropne, kierowane namysłem aksjologicznym kierunki zmian” (Nowak, 2016, 13). Wadą koncepcji Touraine’a jest to, że nie włącza do swojej refleksji namysłu nad sprawstwem aktorów pozaludzkich, co jest o tyle ciekawe, o ile — jak odnotowuje

być też oni w pełni świadomi tego, co im zagraża (Touraine, 2013, 136). Uzyskanie takiej samoświadomości przez nowy typ aktorów jest, zdaniem Touraine'a, trudniejsze od „uzyskania świadomości przeciwnika” (Touraine, 2013, 136), co wskazuje, że jednym z ważnych elementów pomocnych w kształtowaniu nowego typu aktorów jest edukacja, o czym później.

Utożsamienie się z uniwersalnymi prawami, z których pierwszym jest „prawo do bycia aktorem”, a więc do „posiadania praw” (Touraine, 2013, 128), przekształca aktorów społecznych w aktorów moralnych (Touraine, 2013, 136). Początkowo ich działania posiadają charakter utopijny, dopiero później mogą stać się one dookreślone instytucjonalnie, w tym prawnie (Touraine, 2013, 137). Aktorzy moralni afirmują „życie przeciwko śmierci, prawa przeciwko interesom oraz podstawowe zasady znacznie bardziej niż ich konsekwencje” (Touraine, 2013, 136). Utopijność ta, która koresponduje z potencjałem wielu zjawisk młodzieżowej kontrkultury⁹, może oddziaływać z wielką siłą na „wielu młodych”, budząc w nich chęć porzucenia „świata realnego” i mobilizując ich do działania (Touraine, 2013, 137).

Dostrzeżenie „podmiotu w jednostce” to za mało. Samo upodmiotowienie nie stanowi bowiem remedium na presję ze strony „przytłaczającej potęgi świata opartego na pieniądzu” (Touraine, 2013, 137). Aby upodmiotowiona jednostka mogła być w pełni działającym (sprawczym) aktorem konieczne jest zaufanie do jej własnych sił twórczych (Touraine, 2013, 137). Przecież „ten, kto nienawidzi, wycofuje się bądź nudzi, [nie] może się przyczynić do odbudowy przestrzeni społecznej”, nie ma bowiem wystarczającej siły, by przeciwstawić się przeciwnościom (Touraine, 2013, 137). Wydaje się, że ważne zadanie odegrać tu mogą wszelkie ruchy, które stawiają sobie za cel emancypację mniejszości. Aktywnie bowiem angażują się w nie ludzie, „którzy poszukują radości z faktu bycia sobą” (Touraine, 2013, 137). Jednocześnie zabiegają oni nie o sentymentalne współczucie dla osób podporządkowanych, wykluczanych i marginalizowanych, ale

Nowak — widzi on, że tradycyjne pojęcie społeczeństwa nie przystaje do realiów, w których żyjemy (Nowak, 2016, 104).

⁹ „Młodych pociąga kontrkultura — twierdzi Touraine. — Muzykę i teksty popularnych wśród młodzieży przebojów bardzo często cechuje silna pozytywna świadomość samego siebie oraz mglista opozycja wobec bardzo nieprecyzyjnie określonych przeciwników” (Touraine, 2013, 137).

dążą do respektowania praw, które przysługują mniejszościom na tej podstawie, że ich przedstawiciele są podmiotami (Touraine, 2013, 128-9). W tym momencie staje się jasne, że przejście (neo)liberalnej figury wolnego indywiduum służy Touraine'owi do przekroczenia indywidualizmu, który nazywa ona „indywidualizmem zamkniętym” (Touraine, 2013, 167)¹⁰. Jednostka może bowiem ustanawiać się jako wolny podmiot tylko o tyle, „o ile uzna, że inni mają te same prawa i tę samą zdolność do bycia podmiotami”. W tym geście „uznania” odsłania się uniwersalność praw przysługujących podmiotom, której nie da się zrozumieć na gruncie (neo)liberalnego indywidualizmu. Uniwersalność odsłania bowiem płaszczyznę połączenia „jednostek i różnych grup w ramach wspólnego obywatelskiego domu”, którego członkiem staje się nie ze względu na tożsamość, a ze względu na równość praw (Touraine, 2013, 138).

Mówiąc krótko, proces upodmiotowienia aktorów, czyli przywrócenia im zdolności do działania, który ma służyć rekonstrukcji społeczeństwa „pojmowanego jako wspólny dom na fundamencie jednostki-podmiotu oraz jej relacji z innymi jednostkami-podmiotami zakłada zdolność połączenia szacunku dla różnic z powstaniem uniwersalnej świadomości podstawowych praw ludzkich” (Touraine, 2013, 138)¹¹.

¹⁰ Przejmując (neo)liberalną figurę wolnego indywiduum Touraine stara się pokazać, że możliwy jest taki typ indywidualizmu, który nie jest zamknięty „na wszelkiego typu więzi społeczne”, ale „wręcz potrafi te więzi mobilizować jako pewien środek ułatwiający dotarcie do własnej subiektywności. Indywidualizmu prowadzącego do odkrycia w sobie podmiotu, to znaczy tej części uniwersalizmu, która w nas tkwi” (Touraine, 2013, 167).

¹¹ W kontekście poglądów Touraine'a niezrozumiałe jest dla mnie stanowisko Nowaka, który moim zdaniem zbyt łatwo dystansuje się od analizy intersekcjonalnej, „humanistyki różnicy” i postmodernizmu. (Szkoda, że zrezygnował on z precyzyjniejszego dookreślenia czym jest i kto reprezentuje postmodernizm. Jeśli bowiem uznamy, że postmodernistą był Gilles Deleuze, to fałszywe okazuje się przekonanie, że w postmodernizmie nie funkcjonowała refleksja ontologiczna i że w ramach społecznych studiów nad nauką i techniką dokonał się zwrot ontologiczny (zob. Nowak, 2016, 221). O tym, jak (nie)dyskutować o postmodernizmie pisałem w tekście publicystycznym (Bogusławski, 2015)). Nowak pisze: „...polityczne ruchy na rzecz równouprawnienia kobiet, osób o innym kolorze skóry oraz osób homoseksualnych wprowadziły do humanistyki trzy różnice: płci, rasy i seksualną. Różnice te zaczęły być następnie mnożone i komplikowane. Ponadto zaczęto wiązać

Touraine ma świadomość, że dokonany przez niego opis podmiotu nie jest całkowicie realistyczny. Służy raczej temu, by „uchwycić różne aspekty procesu «nakładania się» idei podmiotu na jednostkę bez odwoływania się do sił pozaludzkich” (Touraine, 2013, 138). Choć, jak sam przyznaje, w idei podmiotu obecne są najbardziej szlachetne elementy rozmaitych religii, ale także humanizmu ateistycznego, takiego jak Jeana-Paula Sartre’a (Touraine, 2013, 154)¹². Konieczne wydaje się zatem pokazanie, jak te abstrakcyjne rozważania na temat „idei podmiotu i praw ludzkich” przekładają się na określone „formy

tw. nowe różnice ze starymi, takimi jak klasa czy naród. Odpowiedzią polityczną stała się analiza intersekcjonalna. W tak zarysowanym polu pojawiły się kolejne różnice i kolejne podmioty, domagające się wysłuchania i uwzględnienia: rzeczy, zwierzęta etc. Przy całym szczytnym zamierzeniu proste mnożenie różnic i dodawanie kolejnych podmiotów do listy tych, które mają być wysłuchane, jest jednak ślepą uliczką. Mechanizm ten, zamiast pełnić rolę autorefleksyjną, stał się jedynie autopoietycznym odtwarzaniem pewnego typu humanistyki” (Nowak, 2016, 216-7). Opinia ta pozostaje być może w związku z preferencją badawczą Nowaka: „Jestem zwolennikiem postawy szukającej syntezy («i, i») raczej niż różnicy («albo, albo»), czyli staram się znajdować podobieństwa pomiędzy różnorodnymi ujęciami i konceptami, a nie różnice” (Nowak, 2016, 14, przypis). Jak wspominałem, w wielu momentach poglądy Nowaka wydają mi się zbliżone z poglądami Touraine’a. Podejście Touraine’a wydaje mi się jednak lepsze przez to, że zarazem szuka on różnicy i syntezy, co pozwala choćby dostrzec potencjał analizy intersekcjonalnej, w której różnice mnoży się po to, by je na siebie nakładać, a przez to odsłaniać uniwersalną płaszczyznę podmiotowości. Dlatego, przynajmniej w moim odczuciu, Touraine’owi lepiej udaje się wykorzystanie afirmatywno-emancypacyjnego potencjału ruchów mniejszościowych. Wiąże się to, być może, z tym, że Touraine bardziej wyczulony jest na działanie aktorów, a bardziej niechętnie patrzy na „statyczne” rozważania strukturalne (które, moim zdaniem, ułatwiają posługiwanie się pewnymi całościowymi wizjami postmodernizmu, analizy intersekcjonalnej itp.). Tę różnicę odsłania choćby odmienny stosunek Touraine’a i Nowaka do Pierre’a Bourdieu. Touraine uważa, że myśl Bourdieu, z jej centralną kategorią *habitus* „nie pozostawia zbyt wiele miejsca dla inicjatywy aktorów” (Touraine, 2013, 69). Swoją drogą, Bourdieu był konsekwentnym krytykiem Touraine’a i jego „socjologii działania”. Dla Nowaka, którego propozycję można określić jako praxistowską, Bourdieu jest ważnym i pozytywnym punktem odniesienia.

¹² Touraine jest prawdziwym mistrzem myślenia, które łączy a nie dzieli. W jego propozycji zbiegają się idee zaczerpnięte z tradycji religijnych i świeckich, elementy myśli liberalnej są składnikiem perspektywy jawnie wspólnotowej, a szacunek dla różnorodności i umiejętność dostrzegania różnic idzie w parze z podkreśleniem uniwersalnego charakteru praw ludzkich.

organizacji i relacji społecznych” (Touraine, 2013, 159). Spośród pomysłów, które odnaleźć można w eseju Touraine’a, wskażę cztery.

Po pierwsze, należy opowiadać się po stronie słabszych eksponując uniwersalny charakter przysługujących podmiotom praw (Touraine, 2013, 160). Jak sądzę można powiedzieć, że prawo nie istnieje poza praktyką jego stosowania, tak prowadzona obrona słabszych nieustannie zatem prawo aktualizuje. Działania tego typu pozwalają też, między innymi, zobaczyć, że władza związana z kapitalizmem finansowym nazbyt często uzyskiwana była w wyniku „działań nielegalnych” (Touraine, 2013, 161).

Po drugie, należy dążyć do odnowienia demokracji uczestniczącej, dzięki czemu „łatwiej nam będzie bronić tych, którzy nic nie mają, w imię zasad uniwersalnych” (Touraine, 2013, 161).

Po trzecie, należy przywrócić edukacji rolę wychowawczą, nastawioną na kształtowanie w młodych ludziach „poczucia indywidualności, niezależności i samodzielności” (Touraine, 2013, 163). Niebagatelną rolę ma tu do odegrania zwłaszcza edukacja humanistyczna. Jak starałem się pokazać w innym miejscu „humanistyka ma w zakresie kształcenia cele praktyczne”: powinna kształtować umiejętność wchodzenia w dialog, w tym zarówno brania pod uwagę zdania innych, jak i krytycznego odnoszenia się do niego, rozumienia świata w całej jego złożoności, a także samorozumienia (Bogusławski, 2016, 7; zob. Nussbaum, 2016, 42-3). Złożoność świata, w którym żyjemy, wymaga, by edukacja humanistyczna kształtowała uważność na aktywne działania aktorów poza-ludzkich, którzy biorą udział we współtworzeniu wspólnot zamieszkiwanych także przez człowieka (Bogusławski, 2016; w kwestii relacji humanistyki i posthumanistyki: 155-6). Zgadzam się z Marią Kostyszak, że do zadań edukacji należy także kształtowanie dojrzałej postawy wobec zła i jego niejednoznaczności (Kostyszak, 2010, 300), co służy wyrabianiu zawczasu właściwej postawy wobec zagrożeń (Kostyszak, 2010, 301), ale także bardziej wnikliwemu rozpatrywaniu konsekwencji podejmowanych działań¹³. Dalej — wskazywanie dróg do

¹³ Kształtowanie umiejętności uważnego konfrontowania się ze złem staje się tym bardziej ważne, jeśli będziemy pamiętać, że w oświeceniu i nowoczesności dominowała „strategia wypierająca ze świadomości (kulturowej) skutki uboczne własnych działań” (Nowak, 2016, 60). Problem ten poruszony jest w klasycznej już

rozwiązywania konfliktów w sposób pozbawiony agresji i/lub autoagresji (Kostyszak, 2010, 307), a także odślanianie związków myśli i odczuć (Kostyszak, 2010, 302). Pokazanie jak myśli przenikają się z odczuciami (choćby sympatii i antypatii) uwidacznia aksjologiczny charakter myślenia, które nie jest dokonywane z jakiejś neutralnej, oderwanej perspektywy.

Po czwarte, należy dokonać zmian w obszarze świata pracy tak, by przywrócić pracownikom zdolność realnego wpływu na ich „działalność zawodową” (Touraine, 2013, 164).

Propozycje Touraine nie są wolne od niejasności i wad. Najbardziej problematyczne wydaje mi się przekonanie o uniwersalnym charakterze praw podmiotu — jest ono potrzebne, ale jednocześnie najtrudniej dobrze je uzasadnić. Sądzę także, że są to propozycje wartościowe, które warto wprowadzić do debaty publicznej w Polsce. Ich wartość bierze się, między innymi, z tego, że Touraine nie traktuje kryzysu jako „przejściowej usterki” i pokazuje, że to od „ogólnej kondycji życia społecznego zależy, czy kryzys się pogłębi”, czy pojawi się ożywienie (Touraine, 2013, 199). Aby jednak owo ożywienie mogło się pojawić, potrzebujemy odpowiedzialnych i sprawczych obywateli, którzy nie działają w imię partykularnych interesów ekonomicznych czy narodowych. „Trzeba nam bronić zdobytych swobód. — pisze — Jednocześnie jednak trzeba stworzyć inspirujący się żądaniami i postulatami większości ruch, który ożywi świat polityki, jednocześnie poddając go społecznej kontroli” (Touraine, 2013, 200).

dzisiaj książce Maxa Horkheimera i Theodora W. Adorno *Dialektyka Oświecenia* (1994).

BIBLIOGRAFIA

- Balcerowicz, L. (2014), twitt,
<https://twitter.com/lbalcerowicz/status/510390700350115841> [dostęp: 14 września 2016.].
- Baudrillard, J. (2005). Symularky i symulacja, Warszawa: Sic!
- Bauman, Z. (2012). Kultura jako praxis, Warszawa: PWN.
- Bogusławski, M. (2015). Postmodernizm, liberalizm, religia. Krótka polemika, <http://racjonalista.tv/postmodernizm-liberalizm-religia-krotka-polemika/> [dostęp: 14 września 2016.].
- Bogusławski, M., M. (2018). Humanistyka i jej przedmiot z perspektywy ontologii kulturowej, Łódź: Wydawnictwo UŁ.
- Horkheimer, M., Adorno, T. W. (1994). Dialektyka Oświecenia. Fragmenty filozoficzne, Warszawa: IFiS PAN.
- Kostyszak, M. (2010). Spór z językiem. Krytyka ontoteologii w pismach Nietzschego, Heideggera i Derridy, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum.
- Kula, W. (2004). Miary i ludzie, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Latour, B. (1988). The Pasteurization of France, Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Latour, B. (2010). Splatując na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci, Kraków: Universitas.
- Nowak, A., W. (2016). Wyobrażenia ontologiczna. Filozoficzna (re)konstrukcja fronetycznych nauk społecznych, Poznań-Warszawa: UAM, IBL PAN.
- Nussbaum, M. (2016). Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów, Warszawa: Kultura Liberalna.
- Olsen, B. (2013). W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów, Warszawa: IBL PAN.
- Oreziak, L. (2014). OFE. Katastrofa prywatyzacji emerytur w Polsce, Warszawa: Książka i Prasa.
- Serres, M. (1995). Genesis, Michigan: University of Michigan Press.
- Stiglitz, J. E. (2015). Cena nierówności. W jaki sposób dzisiejsze podziały społeczne zagrażają naszej przyszłości?, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Tarkowska, E., Mencwel, J., Wiśniewski, J. (2015). Ubóstwo bez miary, *Dwutygodnik Internetowy „Kontakt”*, nr 142

<http://magazynkontakt.pl/prof-tarkowska-ubostwo-bez-miary.html>

Touraine, A. (2010a). O socjologii, Warszawa: PWN.

Touraine, A. (2010b). Samotworzenie się społeczeństwa, Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.

Touraine, A. (2013). Po kryzysie, Warszawa: Oficyna Naukowa.

ABSTRACT

THE CRISIS OF EUROPE – THE CRISIS OF AGENCY

In the paper I argue that the source of unrests which torment Europe is the crisis of agency. Referring to Alain Touraine and Joseph E. Stiglitz I try to show that one of the most important sources of crisis of agency are economic disparities and financial capitalism. I also argue that the remedy for the crisis of agency are actions that aim at bringing back the agency to as many actors as possible.

KEYWORDS: crisis, agency, neoliberalism, subject, human rights, social movements, Stiglitz, Touraine

KRYZYS EUROPY – KRYZYS SPRAWSTWA

W artykule stawiam tezę, że źródłem niepokoju, które trawią Europę, jest kryzys sprawstwa. Za Alainem Touraine'em i Josephem E. Stiglitzem staram się pokazać, że jednym z ważniejszych źródeł kryzysu sprawstwa są nierówności ekonomiczne i kapitalizm finansowy. Twierdzę także, że remedium na kryzys są działania mające na celu przywrócenie sprawstwa jak największej liczbie aktorów.

SŁOWA KLUCZOWE: kryzys, sprawstwo, neoliberalizm, podmiot, prawa człowieka, ruchy społeczne, Stiglitz, Touraine